

BIULETYN PARAFIALNY



Wspomnienie Najświętszej Maryi Panny Różańcowej

7 października

**Św. Kierana,
katolicki**

Kościół w
Campbeltown i Islay
*Ceann Loch Chille
Chiarain*

4 października 2026

27. niedziela zwykła

Kościół św. Kierana, Campbeltown, Kintyre

Tydzień 27 Zwykłego Czasu

Wtorek: Msza Święta, 18:00

Środa: Adoracja i Chwalebne Tajemnice Różańca, 9:30; Msza Święta, 10:00

Kawa i dyskusja w Chapel House, 10:30

Piątek: Modlitwa poranna, 9:50; Msza Święta, 10:00

Hymny/Muzyka na niedzielę

Procesja

122 Nie bój się

Ofiarowanie

28 Wszystko, czym jestem

Muzyka komunijna

*Благослови Господа, душе моя – Błogosław
Pana, moja Duszo*

Po komunii

134 Ojcze, uwielbiamy cię

Recesja

242 Nieśmiertelny, niewidzialny

W przyszły weekend:

Sobota, 10 października, msza wigilijna, 18:00

**Niedziela, 11 października, 28 października,
niedziela zwykła, msza święta, 10:00**

Sakrament Pojednania: sobota 17:30-17:50 lub w dowolnym terminie na życzenie.

Kościół Episkopalny św. Kolumby, Bridgend, Wyspa Islay

18 października: Msza święta, 16:00

1 listopada – Wszystkich Świętych: Msza Święta, 16:00

Odpowiedź psalmowa

Winnica Pana jest domem Izraela.

Ewangelia

Alleluja, alleluja.

*Wybrałem cię ze świata, mówi Pan,
Byś iść i przynieść owoce, a twoje owoce by trwały.
Alleluja.*

Antyfona Komunii

*Pan jest dobry dla tych, którzy w Niego mają nadzieję,
duszy, która go szuka.*

Poświęć pięć minut

Poświęć tylko pięć minut dziennie, a Twoja wiara będzie się pogłębiać i rosnać – dzień po dniu.

PONIEDZIAŁEK 27. TYGODNIA

5 PAŹDZIERNIKA 2026

Uchodźcy poszukujący Samarytan

Żyjemy w środku strasznego kryzysu migracyjnego. Uchodźcy uciekają przed wojną i uciskiem, migranci uciekają przed suszą, głodem, przemocą gangów narkotykowych i terroryzmem. Jednak niemal połowa niedawno ankietowanych chrześcijan wyraziła strach przed perspektywą przybywania uchodźców do ich krajów. Wystarczy włączyć się w dyskusję o uchodźcach i nielegalnych migrantach, by zrozumieć ten chaos. Ale dla prawdziwego uchodźcy nasza tradycja wiary jasno wskazuje, że ma pomagać obcemu, cudzoziemcowi, pamiętać, że my również kiedyś byliśmy "obcymi na obcej ziemi." Nie podziwiał tylko Dobrego Samarytanina, który zatrzymał się, by pomóc komuś, kogo uczono go jako "wroga". Bądź tym dobrym Samarytaninem!

Dzisiejsze czytania: Galacjan 1:6-12; Łukasz 10:25-37. *"Ponieważ chciał się usprawiedliwić, powiedział do Jezusa: 'A kto jest moim bliźniem?'"*

WTOREK 27. TYGODNIA

6 PAŹDZIERNIKA 2026

A co lepsze?

Prawdopodobnie nie ma innej ewangelii, która tak bardzo wkurza kobiety jak ta, którą dziś czytamy o Marcie i jej siostrze Marii. Argument niezmiennie wygląda mniej więcej tak: Gdyby wszyscy — włącznie z Jezusem — pomagali w kuchni, zarówno Maria, jak i Marta mogłyby usiąść i wysłuchać, co Jezus ma do powiedzenia. Mimo to, bez względu na to, jak bardzo chcielibyśmy przepisać tę historię, przez 2000 lat Marta gotowała i serwowała, podczas gdy jej siostra siedziała u stóp Jezusa. Czego możemy się nauczyć z tej szaleńczej historii? A co z akceptacją? Napięcia. Tego, co nierozwiązalnego. Wszystkiego, co w naszym życiu pozostaje nierozwiązane. Warto się nad tym zastanowić.

Dzisiejsze czytania: Galacjan 1:13-24; Łukasz 10:38-42. *"Kobieta o imieniu Marta przyjęła go. Miała siostrę o imieniu Maria, która siedziała obok Pana u jego stóp i słuchała jego przemówień."*

ŚRODA: WSPOMNIENIE MATKI BOŻEJ RÓŻAŃCOWEJ

7 PAŹDZIERNIKA 2026

Czekaj i szukaj

Pięć wieków temu różaniec rozprzestrzenił się po

Europie i stał się najpopularniejszą formą medytacji w świecie chrześcijańskim.

Wykorzystuje elementy typowe dla kontemplacji: angażowanie się w boską Obecność, a następnie oczekiwanie lub poszukiwanie poprzez powtarzanie świętego imienia lub tytułu. W miarę jak zakon dominikanów szeroko promował tę praktykę, pochodzenie różańca stopniowo przypisywano św. Dominikowi. Znany jako modlitwa rodzinna ze względu na dostępność dla wszystkich grup wiekowych, każda dekada skupia nas na potrzebach osobistych lub uniwersalnych. Czy masz koraliki?

Dzisiejsze czytania: Galacjan 2:1-2, 7-14; Łukasz 11:1-4. *"Jezus modlił się w pewnym miejscu."*

CZWARTEK 27. TYGODNIA

8 PAŹDZIERNIKA 2026

Wytrwałość się opłaca

Modlitwa nie jest jak wyrzutnia pieniędzy, przez którą wpisywane są i udzielane prośby. Ostatecznie naszym wzorem jest Jezus. Wytrwałość Chrystusa w modlitwie zjednoczyła go z Bogiem, ale nie wymazała jego cierpienia. Pocił się krwią, został ukrzyżowany. Gdy nie otrzymujemy odpowiedzi, na którą liczymy, że z naszej modlitwy też możemy cierpieć, ale, podobnie jak Jezus, możemy otworzyć się na głębszą jedność z Bogiem. Poświęć dziś czas, by zaoferować Bogu swoje potrzeby, ufając, że siła i obecność zawsze wystarczą.

Dzisiejsze czytania: Galacjan 3:1-5; Łukasz 11:5-13. *"Jeśli wy... dacie dobre dary swoim dzieciom, to jak bardzo Ojciec w niebie da Ducha Świętego tym, którzy go proszą?"*

PIĄTEK 27. TYGODNIA

9 PAŹDZIERNIKA 2026

Bóg wypędza zło

Chociaż Hollywood spopularyzowało egzorcyzmy dzięki takim filmom jak Egzorcysta (1973) i ostatnio serialowi Przywołanie, egzorcyzmy są w kościele legalnym rytuałem. Egzorcyzmy są w rzeczywistości formą modlitwy. Stosuje się je w sytuacjach, gdy wierni doświadczają siły zła lub "mocy ciemności", które nazywamy diabłem lub demonami. Uznanie miejsca egzorcyzmu w modlitwach kościoła jest ważne, ponieważ przypomina nam, że Bóg już uwolnił nas od pułapki zła. Gdy spotykasz różne "demony" w swoim życiu, pamiętaj o modlitwie: Wzywaj Boga, by był z tobą, oddzielił cię od wszystkiego złego i otoczył cię Bożą miłością.

Dzisiejsze czytania: Galacjan 3:7-14; Łukasz 11:15-26. *"Ale jeśli to przez palec Boży"*

wypędzam demony, to królestwo Boże przyszło na was."

SOBOTADZIEŃ 27 TYGODNIA

10 PAŹDZIERNIKA 2026

Nasze rany były tymi, które nosił

Ludzie urządzają przyjęcia, gdy nadchodzi czas świętowania. Ale żal i strata to prywatne miejsca, do których często idziemy sami. Jak pocieszające jest wiedzieć, że Maryja, nasza Matka, przeszła przez wszystkie te miejsca

przed nami i czeka tam, by otulić nas miłosierdziem i pocieszeniem! W tę drugą sobotę miesiąca różańca módl się Tajemnice Żałobne za tych, którzy cierpią samotnie i niewidzialnie: w miejscach upokorzenia i potępienia, w chorobie i niepełnosprawności, w żałobie i samotności, a zwłaszcza w godzinie śmierci.

Dzisiejsze czytania: Galacjan 3:22-29; Łukasz 11:27-28. "Błogosławiona jest łono, które cię urodziło, i piersi, które cię karmiły!"

Czytania na 27. niedzielę w czasie zwykłym

Izajasz 5:1-7

Smutek pojawia się, gdy nieudane plony zastępują perspektywę owocnych zbiorów.

Psalm 80:9, 12, 13-14, 15-16, 19-20

Pośpiesz się z pomocą, Panie! Twoja winnica jest w niebezpieczeństwie.

Filipian 4:6-9

Paweł zachęca nas, byśmy przywiązywali nasze myśli do wszystkiego, co piękne i prawdziwe.

Mateusz 21:33-43

Tragedia winnicy wynika z rażącego nieporozumienia co do tego, co znaczy posiadać.

Słowa na Słowie

*

Jedna z największych angielskich poetek, Elizabeth Barrett-Browning (1806–1861), wyszła za mąż za słynnego poetę Roberta Browninga wbrew woli rodziców. Rodzice ją wydziedziczyli. Osiedliła się daleko od domu, we Florencji. Kochała matkę i ojca i robiła wszystko, by się z nimi pogodzić. Kilka razy w miesiącu pisała do nich listy pełne miłości. Po dziesięciu latach milczenia rodzice wysłali jej paczkę. W środku znalazła wszystkie listy, które do nich pisała — były nieotwarte. Dziś te listy uważane są za jedne z najpiękniejszych w całej literaturze angielskiej. Jej rodzice nigdy ich nie czytali. Nie przyjęli tego pięknego prezentu od córki; odrzucili go. Ich własne plany były dla nich ważniejsze niż miłość dziecka (J. Rosenkranz, "Dichtkunst, du mein Leben").

* *

Przez Jezusa Chrystusa Bóg Ojciec czyni zapierający dech w piersiach krok ku pojednaniu z nami. A jednak ilu ludzi, nawet ochrzczonych, wciąż nie rozumie, że świat, w którym żyją, jest czystym darem od Boga — i że sami są darem.

Bóg jest Panem winnicy. Czcimy Go nie tylko słowami, ale także pozwalając, by Jego dary w nas rosły i przynosiły owoce, a także przekazując te dary innym. Niektóre z tych darów mogą wydawać się małe, wręcz zwyczajne, a jednak są potężne i rzadkie:

- Wdzięczność — proste "dziękuję", skierowane do Boga, rodziców, małżonka, dziecka, rodzeństwa, sąsiada lub współpracownika. To pokorne słowo nigdy nie umniejsza człowieka; zawsze ujawnia jego prawdziwą szlachetność.
- Przebaczenie — uwolnienie urazy, aby dobro mogło znów płynąć, przynosząc przede wszystkim głęboką radość temu, kto wybacza.
- Pocieszające słowo — kilka szczerych słów, które mogą przywrócić komuś odwagę i radość życia.
- Delikatna, nieoceniająca obecność — po prostu będąc tam, bez oskarżeń, obok małżonka, dziecka lub kogoś, kogo dotknęło nieszczęście, cicho zapewniając ich, że nie są sami.
- Modlitwa za innych — zwłaszcza za tych, którzy nigdy by nie pomyśleli, że modlisz się za nich. Jak bardzo będą zdumieni w Królestwie Ojca.

Na końcu stoimy w podziwie: w Jezusie Chrystusie Bóg uczynił to wszystko dla nas – i znacznie więcej. Przez swoją śmierć i zmartwychwstanie pojednał nas z Ojcem i zmył plamę grzechu. Co jeszcze mógł dla nas zrobić? Więc idźmy dalej, zaczynamy od nowa i od nowa, ucząc się iść w Jego ślady.

* * *

*Nie martw się, czym może być niebo,
Sam Bóg pielęgnuje tę jasną tajemnicę;
Dlatego jego chwała zawsze będzie przewyższać
Wszystko, co sobie wyobrażamy, wyobrażamy lub czego potrzebujemy.
Zwróć się więc do dusz, które On stawia przy twoim boku,
Służ im w milczeniu, z miłością jako przewodnikiem;
Wyciągnij do nich pomoc, zanim zaczną błagać,
Bądź Chrystusem dla bliźniego swego przy ukrytych drzwiach serca.
Nie obsypuj ich tym, co tylko oszczędzasz,
Ale dawaj z serca, które nauczyło się troszczyć;
Dlatego łaska powiększy każdą ofiarę, którą złożysz,
I dzień po dniu twoja miłość się obudzi.*

W miłości Chrystusa,
Ojciec Anthony

Przewodnik Boga

Relacje z Aniołami: Być bliżej naszych Strażników

Rozdział 12

ANIOŁOWIE JAKO POSŁAŃCY NIOSĄCY TREŚĆ WOLI BOŻEJ

Naprawdę warto zwrócić się do Boga i poprosić Go, w całej prostocie i wierze, by przysłał ci konkretnych aniołów z konkretnego chóru, jeśli byłoby to dla twojego dobra. Może on zdecydować się na to dla twojego duchowego dobra. Możesz też poprosić swojego Anioła Stróża o "zorganizowanie" tego, ponieważ Twój Anioł Stróż nieustannie czuwa nad tobą i wstawia się za ciebie przed tronem Bogiem.

Przez Ducha Świętego możesz z miłością zwrócić się do konkretnego anielskiego chóru, prosząc, by za zgodą Chrystusa Króla wysłano anioła, który pomoże ci w twojej potrzebie. Samo Pismo Święte daje nam piękne obrazy takiej niebiańskiej pomocy. Jeden z najbardziej uderzających fragmentów Księgi Izajasza mówi o serafie zesłanym, by oczyścić proroka:

"A ja rzekłem: 'Biada mi! Zgubiłem się, bo jestem człowiekiem o nieczystych ustach, a mieszkam pośród ludu o nieczystych wargach; bo moje oczy ujrzały Króla, PANA zastępów!' Wtedy jeden z serafinów przyleciał do mnie, trzymając w ręku palący węgiel, który wziął szczypcami z ołtarza. Dotknął moich ust i powiedział: 'Oto to dotknęło twoich ust; twoja winna została usunięta, a grzech twój odpuszczony'" (Z 6:5–6).

Alleluja! Jaki potężny znak Bożego miłosierdzia, przekazany nam przez posługę anioła.

List do Hebrajczyków, tradycyjnie przypisywany św. Pawłowi, przypomina nam, kim naprawdę są dla nas aniołowie:

"Czyż nie wszyscy duchy służące są wysłani, by służyć, dla tych, którzy mają uzyskać zbawienie?" (Hb 1,14).

Tak, są! Są naszymi najlepszymi przyjaciółmi w niewidzialnym świecie — wiernymi sługami Boga, a jednocześnie głęboko troskami o nasze zbawienie.

Sam Pan Jezus ujawnia coś z serc aniołów. Mówi nam, że cieszą się, gdy choć jeden grzesznik powraca do Boga:

"A która kobieta, mając dziesięć srebrnych monet, jeśli zgubi jedną monetę, nie zapali lampy, zamiata dom i pilnie nie szuka, aż ją znajdzie? A gdy ją znajdzie, zwołuje przyjaciół i sąsiadów,

mówiąc: 'Radujcie się ze mną, bo znalazłam monetę, którą zgubiłam.' Tak wam mówię, jest radość przed aniołami Bożymi z powodu jednego grzesznika, który się nawraca" (Łk 15,8–10).

I jeszcze raz:

"Mówię wam, tak właśnie będzie w niebie więcej radości z jednego grzesznika, który się nawróci, niż z dziewięćdziesięciu dziewięćdziesięciu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują pokuty" (Łk 15,7).

Aniołowie nie są odległymi, zimnymi duchami. Płoną radością, gdy wracamy do Boga. Cieszą się z każdej spowiedzi, każdego szczerego aktu skruchy, każdego ukrytego "tak" łaski.

Czasami przypominają nam też, z świętą powagą zrodzoną z miłości, o rzeczywistości sądu i pilności nawrócenia. Jak niebiański Jonasz, wołają do świata, który stał się senny i rozkojarzony. Księga Objawienia daje nam trzeźwiącą, lecz pełną nadziei wizję tego:

"Wtedy ujrzałam innego anioła lecącego w środku nieba, z wieczną ewangelią, by głosić tym, którzy mieszkają na ziemi, każdemu narodowi, plemieniu, językowi i ludowi; i powiedział głośno: 'Bójcie się Boga i dajcie mu chwałę, bo nadeszła godzina jego sądu; i czczcie Tego, który uczynił niebo i ziemię, morze i źródła wody.'

Inny anioł, drugi, poszedł za nim, mówiąc: 'Upadła, upadła jest wielki Babilon, ta, która sprawiła, że wszystkie narody piły wino swojej nieczystej męki.'

A drugi anioł, trzeci, podążył za nimi, mówiąc głośno: 'Jeśli ktoś odda cześć bestii i jej wizerunku, i otrzyma znak na czole lub na ręce, wypije także wino gniewu Bożego, wlane niewymieszane do kielicha gniewu swego, i będzie dręczony ogniem i siarką w obecności świętych aniołów i w obecności Baranka. I dym ich męki unosi się na wieki wieków; i nie mają spokoju, dzień i noc, ci czciciele bestii i jej wizerunku, i każdy, kto otrzyma znak jej imienia.'

Oto wezwanie do wytrwałości świętych, tych, którzy przestrzegają przykazań Bożych i wiary Jezusa.

I usłyszałem głos z nieba, mówiący: 'Napiszcie to: Błogosławieni umarli, którzy umierają w Panu odtąd.' 'Błogosławieni zaprawdę,' mówi Duch, 'aby odpoczęli od swoich prac, bo ich czyny podążają za nimi!'" (Objawienie Krwi 14:6–13).

Nie ma to na celu zmiążdżenia nas strachem, lecz przebudzenie. Aniołowie przypominają nam, że nasze wybory mają wieczne znaczenie. Jednocześnie mają przed nami obietnicę błogosławionego odpoczynku dla tych, którzy "umrą w Panu" i wytrwale przestrzegają Bożych przykazań oraz wiary Jezusa.

Nie wstydź się więc zwracać się do aniołów. Poproś Pana, by przesłał ci pomoc, której potrzebujesz — od swojego Anioła Stróża i, jeśli On zechce, od różnych chórów aniołów. Oni już działają na rzecz twojego zbawienia, wstawiając się, chroniąc, oświecając i radując się z każdego kroku, który podejmujesz w stronę Boga.

I przede wszystkim pamiętaj, że prowadzą cię nie do siebie, lecz do Chrystusa, Króla aniołów, którego miłosierdzie oczyszcza, którego łaska wzmacnia, a którego miłość pewnego dnia przyprowadzi cię do domu.

**SPÓJRZ NA
KRZYŻ
I POWIEDZ:
"JESTEM
TWÓJ
JEZU
CHRYSTE".**

(RÓB TO DZIŚ WIELE RAZY)

Bóg posyła nam swoje anioły, by ujawnić nam swoją wolę — wolę, która zawsze prowadzi nas ku

prawdziwemu zwycięstwu. Przychodzą do nas w wielkich chwilach życia – w kryzysach, dylematach i na rozdrożu, gdzie nie wiemy, w którą stronę się obrać – ale także w małych, ukrytych, głęboko osobistych momentach, których nikt inny nie dostrzega.

Jak kochający rodzic z małym niemowlęciem, Bóg troszczy się o nas przez swoich aniołów. Wyobraź sobie: zmienia twoje brudne "pieluchy", karmi cię mlekiem dostosowanym do twojej słabości, trzyma cię blisko swojego serca i delikatnie bierze za rękę, byś mogła zrobić kolejny krok. To nie są sentymentalne obrazy; to prawdziwy znak, jak delikatna i konkretna jest Jego troska.

Widzimy to w całym Piśmie.

To anioł ogłosił wolę Bożą Matce Bożej podczas Zwiastowania, a anioł uspokoił św. Józefa w jego lękach i wątpliwościach. Anioł odszukał Hagar, niewolnicę Abrahama, która urodziła mu syna i uciekła na pustynię w swoim cierpieniu. Tam, na pustyni, anioł powiedział jej, by wróciła i przyniósł obietnicę: że z jej syna powstanie wielki naród.

Anioł również przyszedł do Eliasza na pustyni. Wyczerpany, złamany, przekonany, że jest porażką i gorszy od innych – i to po tym, jak zabił setki fałszywych proroków Baala i Aszery – Eliaz usiadł i chciał się poddać. W tym momencie pojawił się anioł, dał mu jedzenie i picie, po czym kazał wstać i iść dalej. Miłość Boga go nie opuściła; wciąż czekała na niego praca, wciąż czekała na niego misja.

Aniołowie objawili także sąd Boży nad Sodomą i Gomorą i ostrzegli Lota przed tym, co nadchodzi. Nakazywali mu, by uciekł z córkami i najbliższymi. Jednak zięć zbył to śmiechem. Przyjęli ostrzeżenie z pogardą, zostali na miejscu i zginęli. Anielskie przesłanie było jasne, ale nie zostało im narzucone.

A to tylko kilka przykładów. Historia zbawienia – zarówno w Piśmie Świętym, jak i w życiu świętych – jest pełna momentów, w których Bóg wybiera przemawianie i działanie przez swoich aniołów. Można by łatwo wypełnić całą książkę, opowiadając te historie.

Ale tu jest kluczowa kwestia: Bóg przemawia do nas przez anioły, lecz nigdy nie narusza naszej wolności. On proponuje; On nie narzuca. On zaprasza; On nie przymusza. Jak przypomina św. Paweł: "Wszystko jest dla mnie dozwolone, lecz nie wszystko jest pożyteczne" (1 Kor 6,12).

Anioły Boże działają do dziś. Są bliżej, niż myślisz – prowadzą, ostrzegają, pocieszają, popychają ku temu, co naprawdę dobre. Pytanie nie brzmi, czy Bóg ich posłał, lecz czy jesteśmy gotowi słuchać.

Pani Różańcowa



Bartolomé Esteban Murillo, "Matka Boża Różańcowa"

Uczeń Chrystusa. Nasz Nauczyciel. Maryja uczy nas, jak żyć z Jezusem.

Maryja uczy nas, jak żyć z Jezusem. To jest ta prosta, piękna prawda w sercu października.

Gdy Kościół w tym miesiącu sięga po różaniec, nie chodzi tylko o odhaczanie punktów na kartce modlitewnej. Październik staje się szkołą życia chrześcijańskiego — a najpiękniejszym wzorem w tej szkole jest sama Maryja. Warto z tego naprawdę korzystać w tych dniach: siedząc w szkole Maryi i ucząc się, delikatnie i konsekwentnie, jak żyć z jej Synem.

Odmawianie Różańca oznacza więcej niż tylko przebijanie się przez Ojcie Naszego i Zdrowaś Maryjo. Oznacza medytację nad tajemnicami życia Jezusa i Maryi. To wymaga od nas czegoś: wewnętrznego przypomnienia, spokoju serca i spojrzenia duszy utkwionego w Osobie Jezusa. W Jego tajemnicy poznajemy Maryję, Jego Matkę. Nie ma potrzeby się spieszyć. To modlitwa dla tych, którzy nie chcą się spieszyć — modlitwa, która nas spowalnia, by łaska mogła nas dogonić.

Zwycięski

W miesiącu różańca, 7 października, kościół obchodzi liturgiczną pamiątkę Matki Bożej Różańcowej. Święto ma historię wartą opowieści.

Już w 1547 roku w Hiszpanii obchodzono różaniec w trzecią niedzielę kwietnia. Prawdziwe rozprzestrzenienie obchodów to jednak dramatyczne wydarzenia późnego XVI wieku — przede wszystkim słynna bitwa pod Lepanto 7 października 1571 roku. Przez pewien czas tureckie siły zagrażały nie tylko Europie, ale całemu chrześcijaństwu. W obronie wiary stały chrześcijańskie armie wraz z bractwami różańcowymi zmobilizowanymi przez papieża św. Piusa V. Organizowali one specjalne nabożeństwa, posty i procesje. W dniu decydującej bitwy morskiej wierni Matki Bożej odprawili uroczystą procesję błagalną w Rzymie.

Pius V przypisał zwycięstwo sił chrześcijańskich wstawiennictwu Matki Bożej. W podziękowaniu ustanowił święto dziękczynne: Matkę Boską Zwycięstwa. W 1573 roku Grzegorz XIII pozwolił kościołom z ołtarzem ku czci Różańca Świętego obchodzić to święto w pierwszą niedzielę października. Po kolejnym zwycięstwie nad Turkami w 1716 roku papież Klemens XI rozszerzył go na cały Kościół. Z czasem przypadło na 7 października — dzień, w którym nadal czcimy Matkę Boską Różańcową.

Sposób, w jaki modlimy się Różańcem, był znany już w XIII wieku. Zawsze cieszył się ciepłym poparciem papieży. Papież św. Jan XXIII, ten papież dobroci, mówił o nim z prawdziwym zachwytem:

"O święty różaniec! Jaka to radość widzieć cię w rękach niewinnych dzieci, świętych kapłanów, czystych dusz, młodych i starych, wielu, którzy doceniają znaczenie i skuteczność modlitwy, odmawianej przez niezliczone i pobożne tłumy wiernych, jako znak i sztandar głoszący pokój w sercach i pokój dla całego ludzkości!"

Pokój w sercach. Pokój dla ludzkości. To nie jest małe zasługi — i różaniec nigdy nie przestał go robić.

W Szkole Matki

Św. Jan Paweł II ujął to z jasnością: "odmawianie różańca to nic innego jak kontemplacja z Maryją oblicza Chrystusa." Wchodzimy do szkoły Maryi. Od niej — Matki i uczennicy Chrystusa — uczymy się, jak głęboko i w pełni żyć wiarą chrześcijańską.

Maryja jest najwspanialszą Uczennicą Chrystusa, a jednocześnie naszą Nauczycielką. Zostaliśmy przyjęci do jej szkoły, gdy Jezus powierzył jej każdego z nas w Godzinie Krzyża. Bycie dzieckiem Maryi oznacza uważne słuchanie jej słów i obserwowanie jej przykładu, aby wiara kształtowała nasze życie. Pytania więc pojawiają się łagodnie, ale stanowczo: Czy jestem gotowa iść tą maryjną ścieżką? Czy chcę być pilną uczennicą w szkole Matki i Nauczycielki?

Lekcja pierwsza: Nazaret

Pierwsza lekcja jest w Nazarecie. Archanioł Gabriel przynosi Bożą propozycję: aby Maryja stała się Matką Mesjasza, Jedyne Syna Ojca. Maryja uczy nas dialogu z Bogiem — uważnego słuchania wszystkiego, co chce powiedzieć, i pokornej odpowiedzi. Każda prawdziwa odpowiedź

jest znakiem zaufania: odważnym powierzeniem Boga naszego życia. Wierzyć oznacza powiedzieć Bogu: "Oto jestem." Słowa gotowości. Słowa, które oznaczają, że będziemy zawsze szukać Jego woli, w każdej sytuacji.

Praca domowa z Nazaretu: oczyść serce nawet z najmniejszych śladów samodzielności — tej cichej wiary, że możemy radzić sobie sami. Wierzyć to polegać wyłącznie na mocy Boga.

Lekcja druga: Wizytacja

Maryja uwierzyła — i pospiesznie poszła do Elżbiety. Nie poszła sama; poszła z Jezusem. Zaufanie do Boga budzi wewnętrzną potrzebę, by wyjść do innych. Nosimy skarb wiary, a skarb jest do dzielenia się. Tylko ten, kto naprawdę wierzy, chce dzielić tę wiarę z bliźnim. Dar nie jest tylko dla nas.

Ten, kto idzie w pośpiechu, jest przekonany, że każdy powinien usłyszeć Dobrą Nowinę.

Praca domowa z Nawiedzenia: otwórz drzwi serca. Wyjdź, by spotkać ludzi na swojej drodze i powiedz im — słowem, spojrzeniem, uśmiechem, gestem, postawą lub modlitwą — że Bóg ich kocha.

Lekcja trzecia: Kana

Obecność Maryi wśród ludzi zawsze miała matczyzny charakter. Na weselu w Kanie zauważyła brak, który mógł zepsuć radość nowożeńcom i ich gościom. Powierzyła problem Jezusowi i wycofała się. Ufała, że jej Syn robi to, co trzeba.

Żywa wiara jest wrażliwa na potrzeby innych — na wszystko, co może zagrozić ich szczęściu. To obejmuje troskę o ich wierność Chrystusowi, bo tylko w Nim znajdujemy szczęście, którego świat nie może dać.

Praca domowa z Cany: otwieraj oczy każdego ranka. Zauważaj tych, którzy potrzebują pomocy.

Lekcja czwarta: Golgota

Maryja przeszła najtrudniejszą próbę wiary na Golgocie. Wierzyła w ciemności, wbrew ludzkiemu rozumowi. Godzina krzyża jest zawsze próbą naszej wiary. Maryja uczy nas, w takich chwilach, by kurczowo trzymać się krzyża Chrystusa i obejmować go z miłością.

Praca domowa z Golgoty: najtrudniejsza ze wszystkich. W godzinie własnego cierpienia nie uciekaj przed Golgotą Jezusa.

Lekcja piąta: Górny Pokój

Maryja troszczy się o uczniów swojego Syna. Jest z nimi w Sali Wyższej i modli się z nimi. Jest ich świadectwem życia Jezusa i wzorem żywej wiary. My również należymy do wspólnoty Kościoła i jesteśmy za nią odpowiedzialni. Bycie w Kościele oznacza branie odpowiedzialności za innych — za rozwój ich wiary — zwłaszcza tych w naszej rodzinie, wśród przyjaciół, znajomych i sąsiadów.

Bądźcie świadkami żywej wiary. Wspierajcie tych, którzy się zmagają. Módlcie się za swoich bliskich — wytrwale, gorliwie. Nie zniechęcaj się, jeśli ktoś odszedł od Boga lub zaniedbał chrześcijańskie obowiązki. Tym bardziej krzycz o łaskę nawrócenia i odnowienia wiary. Bądź apostołami. Ogłaszaj dobrą nowinę o miłosiernym Bogu.

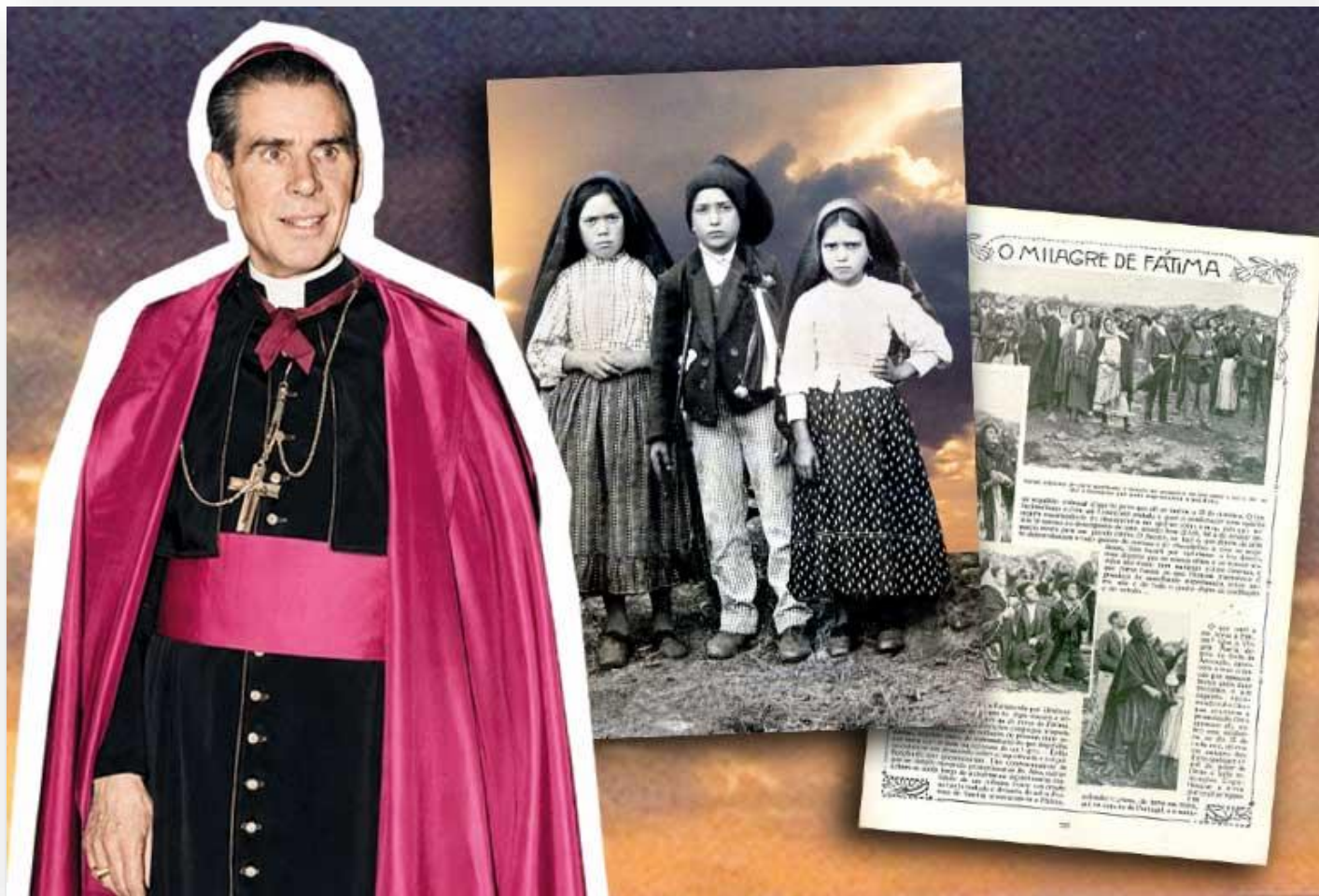
Proste rozwiązanie

W tym miesiącu różańca, a zwłaszcza w święto Matki Bożej Różańcowej, dziękujmy Bogu za dar tej modlitwy. I postanowijmy odmówić ją z jeszcze większą pobożnością — niespiesznie, uważnie i z radością, że znów jesteśmy uczniami w szkole Matki.

Matko Boża Różańcowa, módl się za nami.

Arcybiskup Sheen o Fatimie

Arcybiskup Fulton J. Sheen prowadził program telewizyjny *Life is Worth Living* w latach 50. i 60. Pobił on rekordy oglądalności w USA. Publikujemy transkrypcję programu poświęconą Fatimie.



NASZ NOWOCZESNY ŚWIAT z wielkimi kryzysami rozpoczął się 13 października 1917 roku. Wkrótce odwiedzimy trzy miasta, by zobaczyć, co wydarzyło się tego dnia: Moskwa, Rzym oraz mała wioska w Portugalii zwana Fatima.

13 października 1917 — Moskwa. Maria Aleksandrawicz, młoda rosyjska szlachcianka, uczyła religii klasie dwustu dzieci w Cerkwi Matki Boskiej Iberyjskiej. Nagle wybuchł chaos; jeźdźcy weszli przez drzwi wejściowe, szaleńczo przejechali środkową nawą, przeskoczyli przez barierkę komunii, zniszczyli ikony, rzeźby i ołtarz, a następnie zwrócili się przeciwko dzieciom, zabijając wielu z nich.

Maria Aleksandrawich wybiegła z kościoła krzycząc. Wiedząc, że rewolucja się zbliża i podejrzewając przywódcę wszystkich, podeszła do niego, mówiąc: "Stało się coś strasznego. Uczyłam katechizmu moje dzieci, gdy przyjechali jeźdźcy, zaatakowali ich i zabili niektórych z nich." Przywódca rewolucjonistów powiedział: "Wiem o tym. Wysłałem ich." To było jedno z wydarzeń, które zapoczątkowały straszną rewolucję komunistyczną, która od tamtej pory nęka świat.

Rzym—13 października 1917 roku—o tej samej godzinie południa. Dzwony kościelne rozbrzmiewają w całym mieście, zwiastując radosne wydarzenie: konsekrację biskupa. Jego imię — Eugenio Pacelli — człowiek, który wówczas nie był zbyt znany, ale pewnego dnia miał stać się największą siłą duchową na świecie przeciwko rewolucyjnej tyranii komunizmu.

Po konsekracji trzynastego października 1917 roku udał się do Monachium. W tym czasie komuniści rozpoczęli rewolucję 7 kwietnia 1917 roku pod wodzą marynarza Rudolfa Egelhofera oraz dwóch bolszewickich komisarzy, Levine'a i Axelroda, którzy utworzyli republikę sowiecką. Nazywając się Spartakistami i powstając pod przywództwem Karla Liebknechta i Rosy Luxemburg, komunistyczni rewolwerowcy przemierzali ulice. Utworzono armię Czerwoną, która wchodząc do akcji zabiła 325 osób tylko 25 kwietnia w Monachium. Ostrzeliwali z karabinów maszynowych dom człowieka, który, niewzruszony groźbami, wstał na ambonie katedry monachijskiej wbrew rozkazom Komitetu Czerwonego. Ostatecznie postanowili go zabić. 29 kwietnia o trzeciej po południu dowódca Armii Czerwonej Południa Seller i jego adiutant Brongratz, uzbrojeni w rozkazy Egelhofera, pojawili się u drzwi jego domu w towarzystwie grupy czerwonych marynarzy. Zbirzy, którzy wdostali się do domu, grożąc słudze granatami ręcznymi, udali się do biblioteki i z bronią w ręku czekali na pojawienie się ofiary. Seller zajął stanowisko najbliżej drzwi z wyciągniętym pistoletem; żołnierze stali w półkole, niektórzy z wyciągniętą bronią, inni z granatami ręcznymi. Nagle pojawił się poszukiwany mężczyzna. Z bluźnierstwem Seiler wyciągnął rękę z pistoletem i uderzył w krzyż piersiowy mężczyzny. Ta wysoka, szczupła sylwetka, trzymająca krzyż piersiowy i stojąca przed uniesionymi broniąmi, powiedziała cicho, niskie. "Dobrze — zabij mnie! Ale nic nie zyskujesz! Próbuję tylko uratować Niemcy."

Pod spojrzeniem tych duchowych oczu nikt nie odważył się pociągnąć za spust. Ani Seller, ani

Brongratz, ani żołnierze nie wiedzieli, dlaczego nie strzelali; gdy wrócili do kwatery głównej, nie potrafili wyjaśnić Egelhoferowi, dlaczego nie zabili tego człowieka. Nigdy nie potrafili wyjaśnić, dlaczego para oczu, szczupła postać trzymająca krzyż i cichy głos miałyby być potężniejsze niż ich broń, granaty i rozkazy. Była tylko jedna pewna rzecz. Od tamtego dnia ten człowiek nie bał się absolutnie niczego na całym świecie. A jego imię? Eugenio Pacelli, przyszły papież Pius XII.

Ten krzyż piersiowy, który miał na sobie tamtej nocy, noszę teraz. Pius XII przekazał go swojemu szanownemu przyjacielowi Jego Eminencji, kardynałowi Spellmanowi, który pożyczył mi go na tę transmisję.

13 października 1917 roku. W pobliżu małej wioski Fatima zebrało się troje małych dzieci: Lucy, Jacinta i Franciszek, oczekujących objawienia. Mówili, że ukazała się im Maryja, Matka Boża. Nie byłoby zaskoczeniem, gdyby tak się stało, nie tylko dlatego, że Pan przyszedł przez nią, nie tylko dlatego, że przez nią dokonał swojego pierwszego cudu, i nie tylko dlatego, że z krzyża powierzył nas jej swoimi życzliwymi słowami: "Oto matka twoja", ale przede wszystkim dlatego, że jako Matka ludzkości powinna mieć matczyny interes w naszych troskach w XX wieku.

Dzieci mówiły, że Pani ukazała im się wcześniej, 13 kwietnia, 13 maja, 13 czerwca oraz 13 lipca, 19 sierpnia i 13 września. W trakcie tych wcześniejszych objawień powiedziano coś bardzo interesującego, co pokazuje, że nasze warunki na świecie są determinowane przez sposób, w jaki żyjemy, a nie przez politykę.

Pani powiedziała, że obecna wojna światowa, czyli I wojna światowa, zakończy się za nieco ponad rok. Stany Zjednoczone rozpoczęły wojnę w Wielki Piątek tego roku, 1917 roku. W rzeczywistości wojna zakończyła się nieco ponad rok później, 11 listopada 1918 roku.

Pani powiedziała dzieciom, że nadejdzie era pokoju na świecie, jeśli tylko świat powróci do Boga; Rosja w takim przypadku zostanie nawrócona. Dodała jednak: "Jeśli ludzie nie przestaną obrażać Boga, kolejna, jeszcze gorsza wojna światowa rozpocznie się za panowania następnego papieża." Ujawniono, że to była wojna domowa w Hiszpanii. II wojnie światowej można było zapobiec pokutą i modlitwą oraz powrokiem do Boga. Aby świat nie wrócił do Boga, Matka Boska przepowiedziała kolejną wojnę światową: "Rosja rozprzestrzeni swoje błędy na całym świecie, promując wojny i prześladowania. Dobrzy zostaną męczennicy, Ojciec Święty będzie musiał wiele cierpieć, a różne narody zostaną unicestwione."

Najświętszej Maryi Panny obiecała dzieciom, że 13 października 1917 roku da znak, że jej objawienie jest prawdziwe. Siedemdziesiąt tysięcy ludzi zebrało się w Fatimie tego deszczowego dnia z dziećmi, czekając na znak. Większość z nich była niewierzącymi. Portugalia w tamtych czasach była narodem anarchistycznym, komunistycznym, antyklerykalnym i ateistycznym. Większość ludzi przybyła z ciekawości, a nie wiary. Wątpili, że coś się wydarzy, ale dzieci zapewniły ich, że Niebiańska Panna okaże wielki znak jako dowód, że rzeczywiście się pojawiła. Dowodem było to, co później nazywa się "Cudem Słońca". Świadectwa tych siedemdziesięciu tysięcy ludzi, jak również zapisy ateistycznych i anarchistycznych gazet z tamtego czasu, które czytałem, potwierdzały fakt tego, co się wydarzyło. Jedna anarchistyczna gazeta twierdziła, że zdarzył się cud słońca, ale miała nadzieję, że nikt nie zinterpretuje go w boski sposób.

Matka Matka najpierw ukazała się dzieciom, a potem wskazała na słońce, gdy szczelina w chmurach je ujawniła. Słońce zdawało się niemal oderwać od nieba, stając się jak wielka srebrna kula wystrzeliwująca iskry we wszystkich kierunkach, zdawało się opaść na ziemię, jakby miało się zaraz zrzucić na ludzi. Natychmiast wszyscy zawołali do Boga w modlitwie i błaganiu, w smutku i skruchie. Trzy razy słońce zamieniało się w wirującą masę migocącego srebra i, obracając się wokół osi, rzucało promienie wielobarwnego światła, gdy zanurzało się i zygzakowało w stronę ziemi. Tłum kurczył się ze strachu i domagał się litości, gdy roztopiona masa zdawała się ich zniszczyć. I choć padało przez cały dzień, po trzykrotnym cudzie słońca wszyscy odkryli, że ich ubrania są suche.

Od tego czasu Fatima stała się swego rodzaju miejscem spotkań wszystkich ludzi na świecie, którzy wierzyli, że pokój jest zawarty gdzie indziej niż przy stołach polityków. Niebiańska Pani powiedziała im, że pokój zależy od modlitwy, zadośćuczynienia i ofiary. 13 października 1951 roku byłem w Fatimie, gdy milion ludzi zebrało się tam, by modlić się o pokój. Zebrali się poprzedniej nocy

podczas jednego z tych zimnych baranów, tak powszechnych na portugalskich szczytach gór; przez całą mokną noc albo stali, albo klękali, modląc się o pokój na świecie. Zostałem z nimi do trzeciej, kiedy zaoferowano mi łóżko polowe. Ale nie byłem w stanie spać. Luksus łóżka jest nie do zniesienia, gdy milion ludzi nie może spać całą noc na modlitwie, by prosić o pokój dla świata zmęczonego wojną. Jedyne, co można było zrobić, to wstać z łóżka i modlić się z nimi przez całą noc o pokój na świecie.

Następnego ranka, gdy przez tłum niesiono posąg Matki Bożej Fatimskiej, milion ludzi machał białymi chusteczkami jako białymi flagami czystości, na cześć Matki Bożej Pokoju. Umysł nagle opuścił Biały Plac Fatimski i udał się na Czerwony Plac Moskwy, gdzie wisały flagi, zabarwione na czerwono krwią ofiar. Jakoś wydawało się, że Biały Plac daje jedyną odpowiedź na Plac Czerwony. Wielka zmiana zdawała się nastąpić na komunistycznym młocie i sierp. Młot, który zniszczył tyle domów i profanował tyle sanktuariów, pewnego dnia, dzięki takiej modlitwie i pokucie, będzie uniesiony przez miliony ludzi i zacznie przypominać krzyż; sierp, którym komuniści używali do cięcia ludzkiego życia jak niedojrzałej pszenicy, również zmieni swoją symbolikę i zacznie wyglądać jak "księżyc pod stopami Pani".

II wojna światowa nie wydarzyłaby się, gdyby ludzie wrócili do Boga. III wojna światowa nie musiała się wydarzyć i nie wydarzy się, jeśli jako naród powrócimy do Boga. Jeśli na świecie jest zimna wojna, to dlatego, że nasze serca i dusze nie płoną miłością do Boga.

Warto jednak zapytać, dlaczego Wszechmogący Bóg w swoich opatrnościowych działaniach z wszechświatem uznał dziś za stosowne dać nam objawienie swojej Błogosławionej Matki, by przywrócić nas do modlitwy i pokuty.

Od razu przychodzi mi na myśl jeden powód. Ponieważ świat stracił Chrystusa, może przez Maryję Go odzyska. Gdy nasz Błogosławiony Pan zaginął w wieku dwunastu lat, to Błogosławiona Matka Go odnalazła. Teraz, gdy On znów zaginął, może to dzięki Maryi świat odzyska Chrystusa, swojego Zbawiciela. Innym powodem jest to, że Boska Opatrzność powierzyła kobiecie moc pokonywania zła. W tym pierwszym strasliwym dniu, gdy zło zostało wprowadzone na świat, Bóg przemówił do węża w Ogrodzie Eden i powiedział: "Postawię wrogość między tobą a kobietą; między twoim nasieniem a jej nasieniem, a ty będziesz czekał na jej piętę" (Rdz 3:15). Innymi słowy, zło będzie miało potomstwo i ziarno. Dobro również będzie miało potomstwo i ziarno. To dzięki mocy kobiety zło zostanie pokonane. Żyjemy teraz w godzinie zła, bo choć dobro ma swój dzień, zło ma swoją godzinę. Nasz Błogosławiony Pan powiedział tak właśnie tej nocy, gdy Judasz wszedł do ogrodu: "To jest wasza godzina, moc ciemności" (Łk 22:53). Wszystko, co zło może zrobić w tej godzinie, to zgasić światła świata; ale może to zrobić. Jeśli więc żyjemy w godzinie zła, jak pokonamy ducha Szatana, jeśli nie mocą tej Kobiety, której Wszechmogący Bóg dał nakaz zmiażdżyć głowę węża?

Fragment książki arcybiskupa Fultona J. Sheena, *Life is Worth Living*, Ignatius Press, 1999.



Dookoła świata

Czasem przegapione wiadomości

ZJEDNOCZONA ROSJA

WYGRALI, BO MUSIELI

Wynik był wcale nieoczekiwany. Według wstępnych oficjalnych danych, partia Jedna Rosja prezydenta Władimira Putina zdobyła prawie 58 procent głosów w wyborach do Dumy

Państwowej, niższej izby parlamentu. Kreml przedstawił tę kartę jako publiczne poparcie dla rosyjskich żołnierzy oraz trwającej wojny na Ukrainie. Listy Jednej Rosji — jak również innych partii uważanych za lojalne wobec władz — zawierały licznych weteranów kampanii.

Obok Jednej Rosji mandaty mają objąć partie powszechnie postrzegane jako opozycja systemowa — Komunistyczna Partia Federacji Rosyjskiej, Liberalno-Demokratyczna Partia Rosji oraz Sprawiedliwa Rosja — podobnie jak mniejsze nominalnie liberalne grupy. Co istotne, żadna partia krytyczna wobec wojny lub znacząco niezależna od państwa nie mogła kandydować.

Nawet na warunkach władz dane te są kwestionowane. Analiza niezależnego rosyjskojęzycznego portalu *Novaya Gazeta Europe* twierdzi, że głosowanie na Zjednoczoną Rosję zostało zawyżone o około jedną trzecią, a frekwencja również była zawyżona, co sugeruje wynik bliższy 37 procent.

Jeśli te twierdzenia są wiarygodne, pojawiają się poważne pytania etyczne dotyczące integralności procesu wyborczego oraz moralnej legitymacji wykorzystywania wyborów do uświęcania przemocy. Dla władz konkurs ten pełnił mniej funkcję wyboru przedstawicieli, a bardziej plebiscytu poparcia dla reżimu.

EDUKACJA W RUINACH

POWRÓT DO SZKOŁY PO LATACH

Tysiące dzieci w Strefie Gazy zaczęło po raz pierwszy od trzech lat wracać do nauki stacjonarnej, choć wiele lekcji odbywa się w uszkodzonych budynkach i improwizowanych salach lekcyjnych. UNICEF podaje, że 98 procent szkół w enklawie zostało zniszczonych lub uszkodzonych podczas wojny między Izraelem a Hamasem.

W Gazie od roku obowiązuje zawieszenie broni, wynegocjowane pod patronatem USA. Lokalni urzędnicy ds. edukacji szacują, że około 660 000 uczniów nie uczestniczyło w regularnej edukacji stacjonarnej. W odpowiedzi palestyńskie Ministerstwo Edukacji, przy wsparciu organizacji międzynarodowych, otworzyło rok szkolny 2026/2027, tworząc dziesiątki tymczasowych placówek edukacyjnych. Urzędnicy informują, że co najmniej 540 000 uczniów uczęszcza obecnie na zajęcia w prowizorycznych szkołach prywatnych, centrach nauczania i innych miejscach edukacyjnych. Nauka zdalna będzie kontynuowana dla dzieci, które nie mogą uczęszczać lub opuściły Gazę.

Skala strat pozostaje wyraźna. Władze edukacyjne szacują, że podczas konfliktu zginęło około 22 000 uczniów, a także ponad 770 pracowników sektora edukacji, w tym 532 nauczycieli.

Ponowne otwarcie rodzi pilne pytania etyczne. Dzieci mają prawo do edukacji i bezpiecznego środowiska nauki; szkody spowodowane wojną w szkołach są nie tylko materialne, ale uderzają w godność ludzką i przyszłość społeczeństwa. Ochrona cywilów — zwłaszcza dzieci i tych, którzy ich uczą i się nimi opiekują — pozostaje moralnym obowiązkiem zarówno w prawie naturalnym, jak i międzynarodowych normach humanitarnych.

DEMOGRAFIA

FRANCUZI, OBCY WE WŁASNEJ ZIEMI

Czy etniczni Francuzi mogą pewnego dnia stać się mniejszością we własnym kraju? Niedawne badanie Francuskiego Obserwatorium Imigracji i Demografii (OID) sugeruje, że jest to możliwe — choć dalekie od nieuniknionego i w dużej mierze zależne od obecnych decyzji politycznych.

Autorzy modelują kilka trajektorii demograficznych opartych na różnych założeniach polityki migracyjnej. W dwóch z ich scenariuszy osoby pochodzenia rodzimego Francuzów spadłyby poniżej 50 procent populacji w okresie około 2050–2060. Nawet przy bardziej powściągliwych

prognozach badanie przewiduje wyraźne zmiany demograficzne w nadchodzących dekadach. Te zmiany wiążą się nie tylko z poziomem imigracji, ale także z wzorcami diety, wynikami integracji oraz długoterminowymi skutkami niedawnej otwartości Francji na masową migrację, szczególnie z Afryki i krajów przeważnie muzułmańskich. Najbardziej optymistyczny scenariusz OID nadal przewiduje znaczące zmiany, nawet jeśli rodzime urodzenia Francuzów pozostaną liczebnie dominujące.

Etycznie dyskusja wymaga troski. Demografia to nie przeznaczenie, a migranci to nie tylko statystyki: to osoby godne, często uciekające przed trudnościami. Jednocześnie naród ma uzasadniony obowiązek chronić spójność społeczną, dobro wspólne i dziedzictwo kulturowe, które ukształtowało Francję — w tym jej chrześcijańskie korzenie. Sprawiedliwa debata musi odrzucić zarówno alarmizm, jak i zaprzeczenie, i nalegać na politykę rozsądną, humanitarną i uporządkowaną.

Czytamy papieża Leona

Człowiek się myli, gdy twierdzi, że Bóg nie żyje. Jeśli Bóg nie jest z człowiekiem, człowiek traci sens własnego istnienia.

Ludzkość — a wraz z nią praca, postęp i autonomia stworzonych rzeczywistości — gdy spotyka Boga, nie jest wchłaniana ani unicestwiana, lecz przyjmowana w całej swojej integralności, pozostając wolna i aktywna w Chrystusie. To w Nim ludzkość odkrywa pełnię prawdy i wolności. (...) Aby spotkać Boga, człowiek nie musi porzucać swoich ziemskich zajęć, lecz może w pełni realizować swoje powołanie, dobrze wykonując codzienną pracę i ją uświęcając. (...) Sobór Soboru Watykańskiego II zachęca nas do dzielenia się chlebem wiedzy i praktycznych umiejętności, aby każdy człowiek i każdy naród mogli rozwijać swój potencjał, a wszyscy my — z pomocą Boga — wspólnie budować lepszą przyszłość.

Audiencja ogólna, 23 września 2026.

Leon XIV we Francji, 25–28 września 2026:

Gdy nauka i technologia nie są oświecane sumieniem, mogą proponować tymczasowe rozwiązania, które zdają się odpowiadać na ludzkie pragnienia i cierpienia, a które w rzeczywistości mogą prowadzić człowieka daleko od dobra, którego jego serce naprawdę pragnie.

Chrześcijanin zaangażowany w życie publiczne, działający w świetle sumienia oświeconego przez wiarę, nie może być postrzegany jako ktoś praktykujący prozelityzm, ani jako zagrożenie dla jedności ojczyzny.

Słusznie rozumiane, świeckość nie polega na wykluczaniu religii z życia publicznego ani edukacji i wychowania, lecz na dążeniu do zapewnienia, że państwo i instytucje religijne prowadzą dialog ze sobą i łączą siły w służbie dobra wspólnego.

Bez prawdy język staje się podległy logice przemocy i arbitralnej woli potężnych. W imię zysku inni są wtedy wykluczani, a w imię wolności niewinni są zabijani.

Człowiek się myli, gdy twierdzi, że Bóg nie żyje. Jeśli Bóg nie jest z człowiekiem, człowiek nie znajduje już zbawienia i traci sens własnego istnienia, które następnie zostaje sprowadzone do ślepej uliczki lub do nicości.

Nie ma porażki, z której Bóg nie mógłby nas podnieść: Jego miłosierdzie jest naszą radością.

Kto żyje z Bogiem, dąży do tego, co lepsze: pracuje nieustannie nad sobą. Szuka cnoty, tej siły, która czyni go dobrym i prawdziwym.

Dla chrześcijan biedni nie są kategorią socjologiczną, lecz samym ciałem Chrystusa.

Bycie Kościołem oznacza przyjmowanie nowych ludzi poszukujących Boga i dostrzeganie w ich obecności zarówno szansy, jak i misji.

Zachęcam was do czujności w obronie wolności i praw Kościoła: do ewangelizacji, edukowania w kierunku prawdziwej wolności oraz publicznego praktykowania kultu, aby miłość mogła być widocznie przeżywana w imię Jezusa Chrystusa.

Aby we Francji narodził się nowy misyjny zapał, którego tak bardzo pragnę, istnieje tylko jedna "mapa drogowa", zawsze ta sama: uczynić Jezusa Chrystusa coraz lepiej poznanym i kochanym, prawdziwie i z pasją.

W imię niezbywalnej godności osoby ludzkiej, pokusa zadawania śmierci pod pretekstem fałszywego współczucia musi zostać stanowczo odrzucona. Zadanie śmierci nie może być postrzegane jako coś normalnego. Nie wszystko, co jest legalne, jest moralnie słuszne.

Moim zdaniem

Którą Francję odwiedził papież?



Więc do jakiej Francji przyszedł papież? Francji, gdzie kościoły są sprzedawane, a ławki pustoszeją — czy Francji, gdzie katedry wciąż mogą się zapełnić, młodzi ludzie proszą o chrzt, a życie katolickie nie chce zniknąć?

Wizyta apostolska papieża Leona XIV utrudniła uniknięcie tego pytania. Obrazy z podróży niosły wyraźne napięcie: częściowo ostrzeżenie, częściowo zachętę. Francja może wyglądać na postchrześcijańską w statystykach, a jednocześnie niespodziewanie odporną na miejscu.

Kraj, który na papierze wygląda postchrześcijański.

Długotrwały spadek praktyk francuskich katolików jest dobrze udokumentowany.

- Średnio jeden kościół jest utracony co dwa tygodnie przez rozbiórkę lub sprzedaż.
- W latach 60. we Francji było około **50 000 księży** przy populacji poniżej 50 milionów.
- Do 1980 roku liczba ta spadła do **31 000**.
- Obecnie jest około **9 000 księży** na około 67 milionów osób, z czego ponad połowa ma ponad 75 lat.

Życie sakramentalne również gwałtownie się podupadło.

- W latach 60. około **85%** par, które zawierały cywilne śluby, zawierało także małżeństwa w kościele.
- Dziś jest bliżej 16%.
- Regularna frekwencja na niedzielnych mszach szacowana jest **na 3–5%**, w porównaniu do około jednej trzeciej populacji sześćdziesiąt lat temu.
- Tysiące kościołów jest uważanych za zagrożone zamknięciem.

Jeśli czytasz tylko liczby, wniosek może wydawać się prosty: francuskie chrześcijaństwo zbliża się do końca długiego rozdziału.

Wielu francuskich katolików uważa maj 1968 roku za decydujący punkt zwrotny — kulturowy

bunt, który odrzucił ograniczenia i instytucje, w tym Kościół. Hasła takie jak "Zakaz zabrania" stały się skrótem dla nowego ducha: wolności osobistej przedstawionej jako wyzwolenie od ograniczeń.

Niektóre z najbardziej ekstremalnych argumentów tamtej epoki, w tym wezwania niektórych osób publicznych do złagodzenia przepisów chroniących dzieci, są dziś powszechnie postrzegane jako ponure ilustracje tego, co może się stać, gdy "brak ograniczeń" stanie się ideałem.

Debata pokoleniowa pozostaje aktualna. Starszy aktywiści czasem opisują ten okres jako moralny postęp. Jednak młodszy Francuzi, zarówno z lewej, jak i prawej strony, coraz częściej oskarżają to pokolenie o wydawanie kapitału kraju — materialnie i duchowo — i pozostawianie rachunku innym.

"Najstarsza córka Kościoła" — i publiczne wyzwanie

W 1980 roku św. Jan Paweł II wyraził sprawę wprost: *"Francjo, najstarsza córko Kościoła, czy jesteś wierna obietnicom swojego chrztu?"*

To nie było tylko odniesienie historyczne. Było to przypomnienie, że katolicka tożsamość Francji była kiedyś centralna dla jej narodowej historii — i że w oczach Kościoła chrzest nie jest uczuciem prywatnym, lecz trwałą więzią.

Dla wielu wierzących wciąż wisi w powietrzu pytanie: nie tylko czym kiedyś była Francja, ale czy w ogóle zamierza przekazać wiarę.

Jednak historia nie dotyczy tylko upadku. Rośnie uderzający przeciwny trend: liczba katechumenów — ludzi, często nastolatków i młodych dorosłych, przygotowujących się do chrztu dorosłych.

- W latach 60.: mniej niż **1000**
- Do 2000 roku: około **2 500**
- Do 2026 roku: zgłoszony rekord około **21 000**

To ma znaczenie, ponieważ sugeruje coś więcej niż tylko nawyk kulturowy. To ludzie wybierający chrzest świadomie, często w społeczeństwie, gdzie ten wybór może przynosić społeczne tarcia zamiast aprobaty.

Nawet tam, gdzie życie parafialne wydawało się bliskie załamaniu, niektóre wspólnoty zgłaszają powrót energii, gdy przywództwo kapłańskie i obecność duszpasterska się poprawiają.

W jednym z przykładów z Korsyki parafia wiejska, która zmagiała się z rzadkimi mszami i przeciążonym księdzem, doświadczyła odrodzenia po przybyciu nowych, młodszych duchownych. Odprawiano więcej mszy, kościoły znów się zapełniały, śpiew powrócił, a młodsze twarze stały się powszechne.

Łatwo byłoby przecenić takie przypadki. Ale wskazują one na rzeczywistość, którą często pomijają ogólnokrajowe badania: życie katolickie może szybko się odrodzić tam, gdzie jest aktywnie wspierane.

Polityczne wizerunki wizyt papieskich również były częścią tej historii.

W grudniu 2024 roku papież Franciszek odwiedził Korsykę podczas swojej ostatniej podróży apostolskiej. Kardynał Robert Francis Prevost — obecnie papież Leon XIV — był z nim. Ta podróż spotkała się z krytyką ze strony niektórych francuskich elit, zwłaszcza że papież nie uczestniczył w głośnych wydarzeniach ponownego otwarcia Notre Dame w Paryżu.

Wizyta Leona XIV przebiegała według podobnego schematu. Modlił się w Notre Dame i odprawiał uroczyste nieszpory, ale doniesienia sugerują, że odmówił kilku elementów oficjalnej ceremonii:

- Nie zaakceptował proponowanej "wielkiej trasy" przeznaczonej dla prestiżu
- odmówił przyjęcia **Legii Honorowej**
- Nie uczestniczył w dużym bankiecie republikańskim

Dla części klasy politycznej to było lekceważenie. Dla innych wyglądało to na celowy przekaz: papież jest tu, by głosić Ewangelię, a nie ozdabiać państwo.

Istnieje także niezaprzeczalne tło polityczne. Administracja prezydenta Emmanuela Macrona popierała konstytucyjną ochronę aborcji i przyspieszyła ustawodawstwo dotyczące eutanazji pod hasłem "pomoc w umieraniu".

Przeciw temu papież odwiedzający go pod hasłem "**Aby świat miał życie**" (por. J 6:51) raczej nie przedstawi się jako wygodny gość honorowy. Kontrast nie jest osobisty; jest ideologiczny i moralny.

Więc którą Francję odwiedził papież?

Odwiedził oba.

- Francja, gdzie praktyka się załamała, liczba duchownych spadła, a kościoły się zamykają.
- A we Francji, gdzie rośnie liczba nawróceń, młodzi katolicy organizują się otwarcie, a w niektórych kręgach na nowo odkrywa się szacunek i tradycję.

Kościół Francuski został zniszczony, a upadek jest realny. Ale dowody wskazują, że nie jest jeszcze skończony. Jeśli tłumy, katechumeni i lokalne przebudzenia będą kontynuowane, odrodzenie Francji może okazać się bardziej widoczne — i bardziej wpływowe — niż wielu w Paryżu się spodziewało.

Modlitwa



Prosimy, pamiętajcie, by modlić się za tych, którzy są chorzy, potrzebują lub prosili o nasze modlitwy: Jim Irvine, Anne Smith, Richard Fox, Cecil Finn, Claire Wiggins, Russell Carroll, Lucy Cunningham, Lilian Cox, Sarah Carmichael i Doleen Durnin.

Proszę, miejcie w swoich modlitwach Andrew McLaughlina, który wszedł w miłosierdzie Chrystusa w piątek, a także Jamesa Carrolla (Jimmy'ego) (1965) i **wszystkich innych, których rocznice przypadają w tym czasie.**

Wiadomości i wydarzenia



Dołącz do nas na herbatę i kawę w sali po niedzielnej Mszy.

Serdecznie witamy gości i z przyjemnością podzielimy się z Wami naszą gościnnością. Mamy nadzieję, że się tam zobaczymy!

W niedzielę, 11 października o godzinie 18:00, świętujemy 800. rocznicę narodzin św. Franciszka z Asyżu w niebie, zarówno słowami, jak i pieśniami.

Czytelnicy do tekstów i śpiewania, jeśli chętnie, będą bardzo mile widziani, aby uczynić to godnym świętowaniem daru św.

Franciszka dla nas. Kontakt z Lesley: lyoneda13@gmail.com



campbeltown@rcdai.org.uk



www.stkieranscampbeltown.org



<https://www.facebook.com/campbeltownrcchurch/>

parafia diecezji R.C. Argyll i Wysp; Charitable Trust, zarejestrowana szkocka organizacja charytatywna, SC002876

Proboszcz: ks. A. Wood, św. Kieran, Campbeltown; Tel. 01586 552160